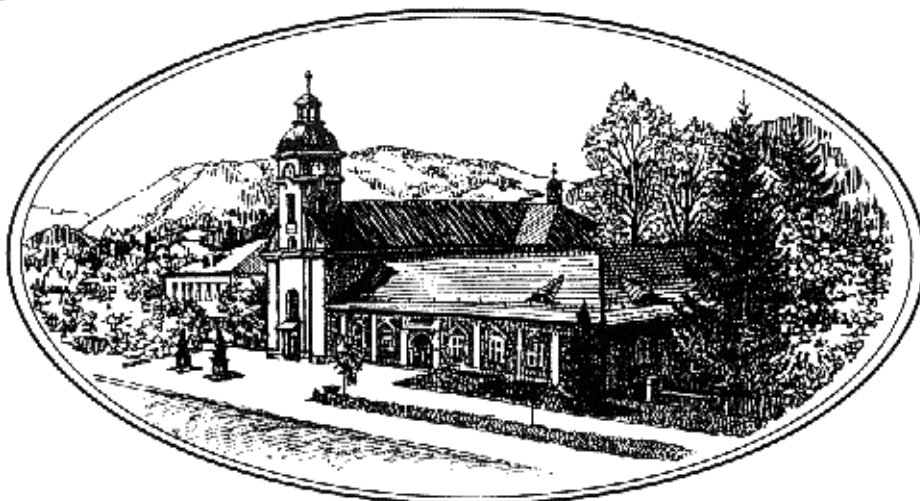


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (757) 7 grudnia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

II NIEDZIELA ADWENTU

Pocieszcie



Wielu z nas czas edukacji szkolnej ma już za sobą, jednak wiedza przekazana w okresie nauki okazuje się przydatna w okresie późniejszym. Dla człowieka wierzącego katecheza szkolna nie jest jeszcze jednym przedmiotem obok wielu innych, ale ma świadomość, że jest to wiedza, która posiada szczególne znaczenie. Wśród wielu treści, które powinien zachować w pamięci każdy katolik, jest także i ta dotycząca grzechów głównych, a która obejmuje siedem najgroźniejszych, z których każdy - o ile zostanie dopuszczony przez człowieka - potrafi dokonać wielu bolesnych spustoszeń. Jednak niewiele osób wie, że kiedyś lista ta była nieco dłuższa i obejmowała nie siedem lecz osiem grzechów.... Na ostatnim miejscu znajdował się jeszcze smutek; dopiero Grzegorz Wielki potraktował dwa ostatnie jako jeden i tak smutek zniknął z listy. Warto w tym miejscu się zatrzymać i podjąć refleksję na ten temat, bo pomimo jego usunięcia z listy grzechów głównych to jednak smutek pozostaje problemem aktualnym.

Często można usłyszeć o różnego rodzaju ankietach, prowadzonych przez różne instytucje. Ale ciekawe jest pytanie, czy ktoś podjął się próby przeprowadzenia ankiety na temat zakresu i rozmiaru obecności tego stanu emocjonalnego w ludziach? Można by zaryzykować twierdzenie, że wyniki nie byłyby zbyt zadowalające. Wystarczy chwila rozmowy z człowiekiem, aby odkryć czy posiada on w sobie radość czy też może być podobny do przepaści, w której ciągle płynie rzeka smutku. Oczywiście każdy człowiek nosi w sobie różnego rodzaju smutki i trudności, ale są ludzie, którzy sprawiają wrażenie, jakby podpisali z kimś umowę na ciągłe trwanie w stanie przegnębienia, a to już może sprawić nie tylko trudności tej osobie i być uciążliwe dla środowiska, ale dodatkowo być szkodliwe nawet dla zdrowia! Przeżywanie takiego stanu nie jest rzeczą ani prostą ani miłą, ale problem może rozpocząć się wówczas, gdy ktoś pogodzi się z takim stanem i nie zamierza nic z

nim zrobić. Z drugiej strony ludzie podejmują różnego rodzaju próby radzenia sobie z trudnościami, a dotyczy to także podjętego tematu smutku. Sposobów jest wiele, rozpoczynając od podejścia, jakim może być przeczekanie owego stanu, poprzez szukanie pomocy w innych, czy wreszcie sięgnięcie po różnego rodzaju używki. O szkodliwości a nawet niszczycielskich skutkach tych ostatnich nie trzeba nawet pisać.

Nas interesuje inne pytanie: na czym polega konstruktywne podejście do zagadnienia smutku? Dziś przez krótki moment zatrzymamy się przy dwóch kluczach, które charakteryzują się wysoką skutecznością działania. Pierwszym jest życie dla innych. Wezwanie do zajęcia takiej postawy słyszymy w dzisiejszym pierwszym czytaniu: *Pocieszcie, pocieszcie mój lud, mówi wasz Bóg.* (Iz 40, 1). Człowiek, który nastawił się na niesienie pomocy innym, który chce dostrzec obok siebie tych, którzy źle się mają, nie ma czasu ani ochoty zatrzymywać się tylko na swoich problemach, ale potrafi polem swego widzenia objąć także tych, którzy niejednokrotnie mają się dużo gorzej niż on sam. Taka postawa potrafi obronić przed pokusą czucia się jako „ofiara” w złym świecie, w którym wydaje się, że inni mają się dużo lepiej a ja jestem tym lub tą, która cierpi najbardziej. Wczorajsze wspomnienie świętego biskupa Mikołaja stanowi cenne potwierdzenie prawdy, że na świecie istnieją dwa szczęścia: jedno małe - być samemu szczęśliwym a drugie wielkie - uszczęśliwiać innych!

Wreszcie drugi klucz, polega na odkryciu w osobie Pana Boga tego, który zawsze jest najlepszym i najskuteczniejszym Pocieszycielem. Niejednokrotnie możemy odczuć, że słowa nie oddają tego, co chcielibyśmy, że potrzeba kogoś kto pomoże w sposób znacznie lepszy i pełniejszy niż ten, na który pozwalają nasze ludzkie siły. Świadomość, że jest ktoś posiadający nieskończone możliwości niesienia tej pociechy, nadziei i radości, których tak bardzo potrzebujemy może okazać się cenniejsza niż wszelkie inne „sposoby” radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jeśli człowiek naprawdę otworzy się na Jego uzdrawiająca moc i miłość, wówczas staje się wypełniony niezwykłym blaskiem jakiego świat dać nie może.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 40,1-5.9-11

Psalm: Ps 85,9-14

II czytanie: 2P 3,8-14

Ewangelia: Mk 1,1-8

ks. Zbigniew Zacharek

Muzyka - część XXI

Dla rodziców małych dzieci i nie tylko

Dzisiaj o muzyce, ale nie tylko. Około dwóch tygodni temu pewna nauczycielka zapytała mnie czy nie mam dostępu do słuchowiska o Kopciuszku, które ukazało się na płycie winylowej (czarnej) w latach 60-tych XX wieku. Nie miałem, ale zacząłem szukać w Internecie. Okazało się, że jest to wydane na CD i jest to baśń muzyczna. Szukając dalej natrafiłem na stronę, gdzie tę płytę można kupić, ale nie tylko tę, ale także wiele innych baśni muzycznych wydanych kiedyś na płytach winylowych w serii Bajki-Grajki. Nauczycielka poprosiła, abym jej Kopciuszka, a także jeszcze jedną kupił, miałem więc okazję je przesłuchać. Oprócz opowiadania na podkładzie muzycznym są tam także umieszczone piosenki z bajki, a również gry dla dzieci na komputer. Są to bajki bardzo urokliwe, szczególnie dla mniejszych dzieci, a także zachęta do czytania innych książek. Rozwijają również wyobraźnię. W komentarzach w sklepie jest także wiele pochlebnych recenzji. Myślę, że te płyty mogą być wspaniałym prezentem dla dziecka pod choinkę, tym bardziej, że ceny są przystępne 13-20 zł. Do wyboru jest przeszło 70 bajek. Są to: Czerwony Kapturek, Alicja w krainie czarów, Kot w butach, Kopciuszek, Stoliczku, nakryj się!, Pinokio, Śpiąca królewna, Przygody Piotrusia Pana, Księżniczka na ziarnku grochu, Ali Baba i czterdziestu rozbójników, O Tadku Niejadku, babci i dziadku, Opowieść o praprasłaniu, Kubuś Puchatek, Brzydkie kaczątko, Jaś i Małgosia, Król Bul, Lata ptaszek, Tomcio Paluch, Noc u Wedla, Przygody Robinsona Crusoe, Muchy króla Apsika, O królu bocianie, Zabawa w podróż, Chatka Puchatka, O krasnoludkach i o sierotce Marysi, Calineczka, O dwóch takich, co ukradli księżyc, Przygody Koziołka Matołka, Tańczące krasnoludki, Poszukiwacze złota, Legendy: „O złotej kaczce” i „O czarodziejskim młynku”, „O Bazyliuszku” „O sielawowym królu”, „Wars i Sawa” i „Smok ze smoczej jamy”, Pan Twardowski na kogucie, Przygody Pimpusia Sadełko, Doktor Nieboli, Dziadek do orzechów, Plastusiowy pamiętnik, Czarodziejski młyn, Wyprawa na szklaną górę, Miki Mol i zaczarowany kuferek czasu, Dzieci pana Astronoma, Guliwer w krainie Liliputów, Przygody Gąski Balbinki, Pora na Telesfora, Ośła Skórka, Konik Garbussek, Pan Ropuch, Wielki Czarodziej Oz, Pchła Szachrajka, Wielka Niedźwiedzica, Baśń o Złotym Ptaku, Szelmostwa Lisa Witalisa, Wyprawa po skarby, Drzewko Aby Baby, Jacuś i Agatka, Bajka o lwiej grzywie, Jak Janek i Marianek szczęścia szukali, Dar rzeki Fly, Zguba Michałka, Niech żyje Słoń!, Matka Słońca, Lisek Urwisek, Toto, W Karzełkowi, Mowgli - syn dżungli, Kosmiczna heca z Kwiateczkowa, Przygody trzech urwisów, Lampa Aladyana, Baśnie o Bolku i Lolku: Królowa Zima.

Płyty można kupić w sklepie internetowym: www.bajki-grajki.pl. Można też tam odsłuchać fragmenty piosenek i zapoznać się z treścią bajki, a także dowiedzieć się, kto je wykonuje. Polecam. Ks. Andrzej

8 grudnia - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP

Kościół katolicki obchodzi 8 grudnia Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Choć dogmat został ogłoszony w 1854r., prawda ta od wieków była obecna w Kościele. Według niej, Maryja została obdarzona przez Boga szczególną łaską, łaską poczęcia bez grzechu pierworodnego. Według Kościoła Katolickiego konsekwencją owego daru była bezgrzeszność w całym żywocie Maryi.

Oficjalna treść nauki o tej Prawdzie została sformułowana w dogmat następującymi słowami:

*Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana nie-
tknięta od wszelkiej zmayı grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.*

Według Kościoła Katolickiego, osoby, które zaprzeczają owej szczególnej łasce Maryi są winne herezji.

Módl się za nami Dziewico Niepokalana! Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

Bądź pozdrowiona, Pani, Święta Królowo!

Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo,
święta Boża Rodzicielko, Maryjo,
która jesteś Dziewicą, uczynioną Kościołem
i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba,
Ciebie On uświęcił z najświętszym,
umiłowanym Synem swoim
i Duchem Świętym, Pocieszycielem,
w Tobie była i jest
wszelka pełnia łaski i wszelkie dobro.

Bądź pozdrowiona, Pałacu Jego,
Bądź pozdrowiona, Przybytku Jego,
Bądź pozdrowiona, Domu Jego.

Bądź pozdrowiona, Szato Jego,
Bądź pozdrowiona, Służebnico Jego,
Bądź pozdrowiona, Matko Jego.

I wy wszystkie święte cnoty,
które Duch Święty
swą łaską i oświeceniem
wlewa w serca wiernych,
abyście z niewiernych
uczyniły wiernych Bogu.

(św. Franciszek z Asyżu)

Modlitwa za wstawieniem niewiary św. Pawła

Święty Pawle Apostole, wzbudź licznych i świętych apostołów.

Niech przyniosą współczesnemu światu gorący powiew żywej wiary i miłości.

Spraw, abyśmy gorliwiej poznawali i uwielbiali Jezusa Chrystusa - Drogę,



Prawdę i Życie. Amen.

Bóg to nie supermarket

Na początku stycznia kończę osiemnaście lat i wkraczam w świat dorosłych. Dlatego ostatnio rozmyślam o tym, co miało miejsce w przeszłości oraz o tym, co przyniesie przyszłość. Zastanawiam się nie tylko nad przyziemnymi aspektami mojego życia, ale myślę także o życiu wiecznym, o Bogu. Aż głowa boli od natłoku pytań, ale jak się nie głowić skoro młodzi, jak to się potocznie mówi, „olewają” Kościół. Niszczą to wszystko, o co walczyli nasi przodkowie. Z moich obserwacji wynika, że niedzielną Eucharystię traktuje się jako doskonałą okazję do spotkań towarzyskich. Doskonałą porą roku do plotek jest lato, kiedy to, zamiast wejść do kościoła, można pozostać na zewnątrz. Dla mnie to zjawisko jest bardzo smutne i myślę, że trzeba coś z tym zrobić. Tu właśnie pragnę skierować swoje słowa do rodziców i dziadków, by zwrócili uwagę dzieciom czy wnukom. I wcale nie oznacza to, że taka rozmowa musi skończyć się awanturą. Przepraszam, że daję Wam jakieś rady drodzy Państwo. Myślę, że czasami warto posłuchać o tym, co młodym leży na sercu. Warto byłoby chodzić z dziećmi od najmłodszych lat do kościoła, a nie tylko od wielkiego święta. Gdy już małe dzieci będą uczestniczyć w Eucharystii i będą wiedziały dlaczego chodzi się do kościoła, to będą z tego owoce w przyszłości.

Nie oznacza to, że dzisiaj nie ma młodych ludzi żyjących blisko Boga, aktywnie działających w parafii. Np. w mojej rodzinnej parafii młodzież i dzieci chętnie uczestniczą w nabożeństwie różańcowym, w Drodze krzyżowej, nabożeństwie majowym. Myślę, że gdy młodzi ludzie mają kogoś, kto poprowadzi ich za rękę w trudnym dla nich czasie, to nie odwrócą się od Boga.

Dzisiejszy świat przepelniony jest złem. Z mediów docierają informacje o niechcianych ciążyach wśród nastolatek, szerzącej się agresji w szkołach, uzależnieniach. Często wtedy słyszę wśród ludzi stwierdzenie, że Boga nie ma. Jakże to smutne zdanie. Przecież Bóg jest i niejednokrotnie wyciąga do nas pomocną dłoń. Tylko my z tej pomocy nie chcemy skorzystać, a często wcale jej nie zauważamy.

To prawda, że nie mamy takiej możliwości jak Apostołowie, by widzieć Pana Jezusa twarzą w twarz, ale On nadal działa. Chociażby przez rodziców, nauczycieli, przyjaciół, nawet przez przypadkowe osoby. Zachowujemy się podobnie jak Apostołowie po śmierci Jezusa, oni też czuli się osamotnieni, oszukani, niechciani. Św. Piotr trzykrotnie zaparł się swojego Mistrza. Dzisiaj zwłaszcza młodzi nie przyznają się do Boga. W rozmowach zaprzeczają, że są wierzący, chodzą do kościoła, modlą się. Chociaż rzeczywistość jest zupełnie inna, to wstydzą się przyznać, że są uczniami Chrystusa. Wydaje się nam, że jesteśmy samotni w świecie, w którym przyszło nam żyć. Mamy wiele wątpliwości i pytań, na które nikt nie potrafi albo nie chce nam odpowiedzieć.

Potrzebujemy kogoś, kto przekazałby nam Dobrą Nowinę, dał nadzieję, pozwolił odzyskać spokój. A trudno uwierzyć w Boga skoro Go nie widzimy. Jakże my jesteśmy podobni do św. Tomasza. Dopóki nie zobaczymy, nie dotkniemy, to nie uwierzymy. Cóż się dziwić? W dzisiejszych czasach jesteśmy przyzwyczajeni, że wszystko możemy dotknąć, przymierzyć, wymienić. A przecież Bóg to nie supermarket. Warto o tym pamiętać.

Na koniec mojego rozważania przytoczę słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus i pragnę je zadedykować tym wszystkim, którym zależy by na świecie zapanował ład i jedność. Ta po-

bożna zakonnica powiedziała: „Podniesienie szpilki z powodu miłości może kogoś nawrócić”. A więc moi dobrzy Przyjaciele do dzieła! Jan Paweł II pokładał w nas nadzieję. On naprawdę wierzył, że młodzi mogą zmieniać świat na lepsze. Nie zawiedzmy Go! Trwajmy mocni w wierze.

Marta Rzyśko za www.opiekun.kalisz.pl

Adwent to chrześcijańska codzienność

Słowo „adventus”, niekiedy tłumaczone z gr. „epifaneia” i „parusia”, ma świeckie pochodzenie. W religijnym znaczeniu termin ten określa coroczne przybycie bóstwa do świątyni, a w języku dworskim oficjalne wprowadzenie władcy z okazji objęcia przez niego urzędu. Rzymskie kroniki od 354 r. po Chrystusie określają dzień wstąpienia na tron cesarza Konstancjusza jako „adventus divi” (przyjście boskiego).

W chrześcijańskiej łacinie starożytnej, przede wszystkim w Wulgacie (tłumaczenie Biblii na język łaciński), słowo „adventus” staje się klasycznym wyrażeniem określającym przyjście Chrystusa - tak w ludzkim ciele (Wcielenie), jak i powtórne przyjście na końcu czasów. Od V w. krystalizuje się czas przygotowania do świąt Narodzenia Pańskiego, który już w źródłach z VII w. jest nazywany ante natale Domini (przed narodzeniem Pana) czy też adventus Domini (przyjście Pana). Adwent jest szczególnie czasem na drodze kształtowania dojrzałej wiary chrześcijan. Warto zauważyć, że rozpoczyna on rok liturgiczny, którego sercem są obchody Paschy Chrystusa z centralnym wydarzeniem Zmartwychwstania. Jednak bez dobrego wewnętrznego przeżycia Adwentu i świąt Narodzenia Pańskiego przesłanie najistotniejszych tajemnic zbawienia może być przesłonięte i nierozpoznane. Dlaczego?

Czy Adwent wymyślili chrześcijanie

Adwent ma swoje korzenie w historii zbawienia, którą rozpoczął upadek pierwszych rodziców i zapowiedź Odkupienia a dopełni powszechne zmartwychwstanie. Pierwszy Adwent przeżywali Żydzi, oczekując obiecanego Mesjasza. To dlatego adwentowymi przewodnikami tego czasu są prorok Izajasz i św. Jan Chrzciciel.

Izajasz ur. się w Jerozolimie ok. 770 r. przed Chrystusem. Okres jego życia przypadł na burzliwe lata zagrożenia narodu wybranego przez imperium asyryjskie. W obliczu przegranych przez Żydów wojen i niewolniczych deportacji miał on budzić nadzieję. Przepowiadał nadejście „dnia Pańskiego”. Miał to być sądny czas dla pogańskich narodów. Nadejście „dnia Pańskiego” łączyło się z pojawieniem Emmanuela, który miał zapewnić narodowi wybranemu pokój, wolność i szczęście: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel.*

Zegary Boga odmierzają czas po swojemu

Minęło prawie 8 wieków, aż spełniło się Słowo, które przez proroka wypowiedział Bóg. Przez ten czas wiele się wydarzyło. Naród wybrany przeżywał wzloty i upadki. Raz za razem próbował identyfikować obiecanego Emmanuela z władcami, którzy na kilkadziesiąt lat zapewniali względny dobrobyt. Jednak Bóg wskazywał coraz wyraźniej, że Jemu nie zależy na doraźnym szczęściu swojego ludu. „Dzień Pański” ma być dniem ostatecznego rozprawienia się ze śmiercią i powrotu do przyjaźni ze Stwórcą, a tego ma dokonać „Maż boleści”, który niczym baranek paschalny „wyda swe życie na ofiarę za grzechy” (Iz 53). Dopiero to wymazanie skutków grzechu Adama i Ewy przywróci ludziom utracony raj. (c.d. na str. 4)

Stosunek młodzieży niemieckiej do Wiary i Kościoła

Wracając do właściwego tematu trzeba, moim zdaniem, odpowiedzieć na pytanie: „Jaki wpływ mają stosunki społeczno-gospodarcze na zachowania młodzieży w stosunku do Boga i Kościoła?”.

Jestem przekonany, że wpływ ten jest ogromny. To rodzina i otoczenie mają decydujący wpływ na to czy młodzież potrafi się we Wierze odnaleźć. To rodzina daje podstawy do życia z Bogiem, z Kościołem. Prowadziłem kiedyś zajęcia z grupą młodzieży i dyskutując o społeczeństwie rozmawialiśmy także o Kościele jako ważnym elemencie życia społecznego. Głosy w dyskusji były tak podzielone jak odmienny był stosunek ich wyrazieli do Boga i Kościoła. Chciałbym jednak zacytować to co powiedziała jedna 17-latką: „*Jestem po katolicku wychowana i wierzę, że Bóg tam na górze jest i mnie strzeże. Dawniej byłam często w kościele, dzisiaj już mniej. Moja mama chodzi tam bardzo często. Kościół jest dla mnie za bardzo unormowany, dlatego odczuwam tam Boga jakby despotycznego Szefa z tysiącem nakazów i zakazów*”. Ktoś inny powiedział, że on wierzy tylko w siebie. Inny dodał, że wprawdzie ludzie potrzebują jakiegoś IDEAŁU, ale dla niego nie ma to żadnego znaczenia. On wierzy tylko w siebie, że potrafi wszystko sam osiągnąć, nie oczekuje pomocy od KOGOŚ, kto i tak nie istnieje a pomoc musi sobie sam. Później jak trochę poznałem tych młodych ludzi, zrozumiałem także ich stanowisko. Stwierdziłem, że praktycznie oni mówili o swoich rodzinach, o środowisku, w którym przybywali. Pozbawieni skrupułów rodzice, dążący „po trupach” do celu wychowują swoje dzieci w przekonaniu, że Bóg jest im niepotrzebny, że potrafią wszystko sami zdobyć, z każdym problemem się uporać. Młodzi wywodzący się z silnych, zdrowych moralnie rodzin, idących z Bogiem godnie przez życie twierdzą, że Bóg, Wiara pozwala im pokonywać napotykaną trudności i dążyć uczciwie do określonych celów. Młodzież z rodzin rozbitych nie potrafi określić swojej roli w Kościele, swego stosunku do Boga. Są rozbici jak ich rodziny, stracili zaufanie, bo zawiedli ich Ci, do których mieli bezgraniczne zaufanie. Nie ufają więc również Bogu, boją się następnego zawodu. Tych tzw. „wierzących tylko w siebie” nie można praktycznie przekonać do Wiary. Wielu jednak z tych „rozbitych” potrafi odnaleźć drogę do Boga. Potrzebują jednak pomocy, serca, zaufania od Kościoła – czyli od nas wszystkich. Im więcej z nich pójdzie z nami, tym lepiej wykonamy to najważniejsze z zadań jaki postawił nam Jezus Chrystus.

Chciałbym zakończyć mojej rozważania cytatem z publikacji Związku Niemieckiej Młodzieży Katolickiej Diecezji w Freiburgu, który odzwierciedla stosunek wierzącej i praktykującej części niemieckiej młodzieży do Boga i Kościoła.

„Młodzi ludzie potrzebują miejsca w Kościele – we właściwym sensie jak i w przenośni. Oni potrzebują wolności w kształtowaniu i organizowaniu się. Oni chcą siebie wypróbować i dojrzewają wraz wyzwaniem i ich zaangażowaniem. Oni muszą czuć, że Kościół ich chce, że Kościół im ufa, że na nich liczy.

„Młodzież potrzebuje Kościoła – Kościół potrzebuje młodzieży. Młodzież nie jest obojętna na pytania dotyczące

Wiary i Sensu życia. Ona szuka osobistych odpowiedzi i tęskni za spełnionym życiem. Młodzi ludzie czują to co powiedział prorok Zachariasz: „My chcemy z wami iść, bo my słyszeliśmy. Bóg jest z wami”.

... Młodzież jest Kościołem teraz i tutaj. Młodzież jest przyszłością Kościoła. Młodzież jest zainteresowana tą przyszłością. Oni chcą swoje życie w własne ręce i urzeczywistnić ich wyobrażenia – w Kościele i Społeczeństwie. Kościół, młodzież należą nierozdzielnie do siebie. ...Młodzi odnajdują w Kościele coś ze swych marzeń i przypominają Kościołowi, poprzez swoje zaangażowanie, wciąż o tym ideale, w którym wyrta jest prawdziwość, sprawiedliwość, pokój i szacunek. Młodzież, która teraz znalazła we Wierze i Kościele swój dom, będzie także w przyszłości się angażować i przekazać Wiarę następnej generacji.

Z. Kurczyk.
Braunschweig (Niemcy)

Adwent to chrześcijańska codzienność

Kim jest Jezus z Nazaretu

My – ludzie XXI wieku, którzy od dzieciństwa wsłuchujemy się w Ewangelię, na pytanie: kim jest Jezus Chrystus, odpowiadamy – Synem Bożym, Mesjaszem. Jednak dla Żydów słuchających relacji o narodzinach Jezusa w grocie pasterskiej, rozpoznanie w tym „zwykłym” dziecku zapowiadanego od wieków Emmanuela było ogromnym problemem. Dlatego Bóg posłał Jana Chrzciciela – ostatniego proroka Starego Przymierza, aby u schyłku starotestamentowego adwentu przygotował ludzkość na tę niesłychaną wizytę Boga – Człowieka w świecie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29).

Dlaczego Adwent jest taki ważny

Żydzi jako naród źle przeżyli swój adwent. Chociaż znali starotestamentowe proctwa, widzieli cuda, jakie czynił Jezus z Nazaretu i słuchali Jego nauk, nie uwierzyli w to, że Dziecię narodzone w Betlejem jest Mesjaszem i Emmanuelem. Bez tej wiary człowiek zamyka się na owoce Krzyża i Zmartwychwstania, a więc na dar zbawienia, który zostanie dopełniony zmartwychwstaniem ciała przy powtórny przyjsciu Chrystusa.

„Głosimy przyjscie Chrystusa – nie tylko pierwsze, ale i drugie, o wiele wspanialsze od pierwszego” – napisał w IV wieku św. Cyryl Jerozolimski. „Pierwsze zwiastowało cierpienie, drugie zaś przyniesie królewski diadem Bożego panowania”.

Postarajmy się dobrze przeżyć tegoroczny Adwent, zostawiając w tle wszelkie kliwne dekoracje i marketingowe promocje. Spróbujmy zagłębić się w najistotniejsze przesłanie tych dni, byśmy później wpatrując się w betlejemski żłóbek, potrafili dostrzec w nim leżącego Syna Bożego, który narodził się w ludzkim ciele i usprawiedliwił nas przez Śmierć i Zmartwychwstanie.

Niech przesłanie nadziei, które zabłysło w nocy Narodzenia Pana, pozwoli nam czujnie i radośnie oczekiwać na Jego powtórne przyjscie, kiedy „przemienie postać tego świata” (por. 1 Kor 7, 31) i nastanie „nowa ziemia i nowe niebo” (por. Ap 21, 1).

„Maranatha” – Przyjdź, Panie Jezu!

Za: strona internetowa Tygodnika Katolickiego „Niedziela” © 19-97-2008, webmaster@niedziela.pl

Kącik poezji

Adwent

Każdego roku czekam
na nowy cud święta.

Bo jakże inaczej nazwać białą porę,
która nam wieści nowinę wprost z Nieba.

Po dolinach rozlega się światło łagodne.

To księżyc nocami sieje tę srebrną poświatę
i niesie aż na szczyty odbłask szczęścia swego.

Góry cieszą się wespół z ludźmi dobrej woli.

Ziemia choć w śniegu, bo zima w krąg ją ogarnia,
ogrzaną miłością nadchodzącego Boga.

Drogi ciemne i zgubne wyprostowane zostają,
zalane blaskiem gwiazd i ustrojone śpiewami.

Stąpać po nich możemy bezpiecznie i lekko.

A z gwiazd owych ta jedna zawisa nad miejscem,
wybrany spośród innych,
ochrzczonym - Betlejem.

ks. Janusz A. Kobierski

Apostołowie Dobrej Śmierci u św. Mikołaja

Około tysiąca członków Apostolstwa Dobrej Śmierci uczestniczyło w VI Regionalnym Dniu Skupienia, w sanktuarium Świętego Mikołaja w Pierścću w ostatnim dniu Roku Liturgicznego. Mikołajowi pielgrzymi odmówili różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej, uczestniczyli we Mszy św., wysłuchali konferencji formacyjnej. Spotkanie było też okazją do poznania historii sanktuarium.

- Wciąż jesteśmy świadkami niezwykłych uzdrowień - mówił jego kustosz ks. Jerzy Horzela. - Ostatnie, to niezwykły powrót do zdrowia dziewczynki chorej na białaczkę. Ale pierścćciecki Święty Mikołaj jest "specjalistą" od wszelkich chorób i dotkniętych nimi ludzi w różnym wieku.

Pielgrzymi przybywający do Pierścćca całują relikwie św. Mikołaja, a o plecy jego figurki pocierają chusteczki, przykładają je później na bolące czy dotknięte chorobą miejsca. Jedną z takich chusteczek przesłano kilka dni temu do Australii, na prośbę mężczyzny zagrożonego utratą wzroku, który o sanktuarium w Pierścću dowiedział się z Internetu.

Kapituła, powołana przez Apostolstwo Dobrej Śmierci, przyznała już po raz drugi honorowe nagrody św. Mikołaja dla osób szczególnie zasłużonych dla szerzenia idei ADŚ. W gronie ośmiorga tegorocznych laureatów znalazła się też nasza parafianka p. **Urszula Czyż**.

Na **Dyplomie Uznania** czytamy, że statuetka św. Mikołaja została przyznana p. Urszuli za *ponad 19-letnie zaangażowanie w modlitwę i prowadzenie wspólnoty Apostolstwa, za organizację różnych wydarzeń religijnych na rzecz pozyskania nowych członków, za włożony wysiłek w organizowanie niezliczonej ilości pielgrzymek do miejsc kultu religijnego w kraju i zagranicą.*

Apostolstwo Dobrej Śmierci działa w blisko 40 parafiach Podbeskidzia. Kieruje nim stu animatorów. Głównym duszpasterzem ADŚ jest ks. prałat Alojzy Zuber, zaś diecezjalną animatorką - Lidia Wajdzik. Liczbę członków ruchu szacuje się na kilka tysięcy.

Wykorzystano notatkę ze strony: www.diecezja.bielsko.pl

Z życia parafii



• W niedzielę, 30 listopada, zostaliśmy zaproszeni do kościoła na Koncert Papieski - „AVE MARIA” Santo Subito, który w hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II wykonali soliści Opery Krakowskiej. Sponsorem koncertu był Urząd Miasta.

O godz. 16³⁰—wszystkich, licznie zgromadzonych, przywitał ks. prob. Antoni Sapota. Zachęcając do wysłuchania koncertu powiedział, że *ma on nas podnieść na duchu i pomóc w dobrym przeżywaniu Adwentu.*

Artyści swoim wystąpieniem oddali hołd Ojcu Św. Janowi Pawłowi II, dziękując za cały pontyfikat, za papieską posługę i całe nauczanie. Narrację prowadził Jerzy Sypek. Artysta bardzo starannie i ciekawie wybrał słowa Jana Pawła II - były to zarówno mądre wskazania i przesłania kierowane do młodzieży oraz do ludzi starszych podczas odwiedzin w kraju, jak i anegdota. Przy akompaniamencie Jerzego Sobeńki śpiewała Karin Kałucka oraz wspomniany już Jerzy Sypek. Usłyszeliśmy piękne wykonania m.in. Ave Maria - F. Schuberta, Ave Maria - G. Cacciniego, Ave Maria - Bacha oraz Ave Maria - G. Donizettiego. Podobała się „Pieśń o matce” - Z. Krasińskiego czy Bortniańskiego - „Sławimy Cię, o Pani świata”. Bardzo osobisty wymiar miała deklamacja „Ody”, którą Jerzy Sypek napisał na cześć Papieża w roku 2002, i za wykonanie której otrzymał papieskie błogosławieństwo.

Cały koncert miał podniosły i bardzo głęboki charakter. Był wielkim wołaniem do Boga i Maryi o opiekę i błogosławieństwo. Zakończył się wspólnym z artystami zaśpiewaniem „Barki”.

Dziękując za występ, Ksiądz Proboszcz obdarował artystów czerwonymi różami.

•Od poniedziałku trwają tegoroczne *roraty*. Odbywają się one pod hasłem: Piszę do Ciebie - i poświęcone są św. Pawłowi z Tarsu.

•Przed ołtarzem stoi koszyk na *dary serca*, gdzie możemy składać artykuły żywnościowe i słodczyce do paczek świątecznych dla biedniejszych od nas. Podzielmy się!



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (09. 12) o godz. 17.00**

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
* Adam Skut *
* Alfred Malina *
* Mieczysław Kotarski *
* Marian Wrzesiński *
* Halina Karsznia *
* Andrzej Caban *
* Emilia Tatara *
* Zofia Gęgotek *
* Leokadia Klemensowicz *
* Ryszard Słaboszewski *
* Gertruda Kuś *
* Jerzy Golas *
* Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, *
* wielu łask za wstawienictwem Matki Bożej oraz *
* radości i spokoju na długie lata życia. *

Zagrożenia duchowe

Joga dla chrześcijan?

Od kilkunastu już lat możemy obserwować wzmożone, choć powierzchowne zainteresowanie kulturą Wschodu. Jednym z jej elementów, który także w Polsce cieszy się dużym zainteresowaniem jest joga. Wiele znanych nam z życia publicznego osób deklaruje, że dzięki zaangażowaniu w jogę nauczyło się radzić sobie ze stresem i negatywnymi emocjami, a także osiągnęło równowagę psychiczną i stan jedności ze wszechświatem (cokolwiek miałyby to znaczyć). Można też spotkać się z opiniami, że joga pozwala zachować sprawność fizyczną i można dzięki niej cieszyć się nienaganną figurą. Trudno dziś znaleźć zestawy ćwiczeń leczniczych czy profilaktycznych, które nie zawierałyby choć kilku układów jogi. Czy jednak uprawnione jest traktowanie jogi jedynie jako rodzaju gimnastyki?

Jak wiadomo joga ma swe korzenie w religiach Wschodu, konkretnie w hinduizmie, ale wykorzystywana jest także przez buddystów. Przez wyznawców tych religii nie jest traktowana jako zwykła gimnastyka, ale jako technika pozwalająca osiągnąć stan jedności z boską energią natury, dlatego człowiek praktykujący jogę staje się niejako bóstwem. Wielu zafascynowanych jogą próbuje przekonywać chrześcijan, że jako adepci jogi mogą się modlić bardziej efektywnie i, dzięki wyciszeniu i skupieniu jakie dają pozycje jogi, osiągnąć jedność z Bogiem. Czy jednak, mimo tego, że zostaliśmy stworzeni na obraz Stwórcy, możemy mówić o jakiegokolwiek tożsamości ludzkiej natury z naturą Boską?

Najczęstszą motywacją do eksperymentów z jogą, poza ciekawością i pragnieniem ekscentrycznych przeżyć na wzór gwiazd kina czy polityki, jest zazwyczaj chęć poprawy kondycji fizycznej, a czasem też nadzieja na uleczenie długotrwałych i uciążliwych dolegliwości bólowych. Taki sposób widzenia jogi, choć w naszej kulturze traktowany jako sposób na pozyskanie jej adeptów, jest po prostu śmieszny dla wyznawców wschodnich religii. Ojciec J.M. Verlinde, który przed swym nawróceniem gorliwie zgłębiał religie i filozofie Wschodu, usłyszał kiedyś od pewnego guru: "Wy na Zachodzie jesteście naprawdę dziwaczni, joga przecież nie jest żadną gimnastyką! Jeśli chcecie ją używać jako gimnastykę, to proszę bardzo, ale to nie przeszkodzi jej, by dokonała swego".

Celem jogi jest rodzaj swoiście rozumianego zba-

wienia, wyzwolenia z uwarunkowań świata materialnego, rozumianego jako byt niższy, rodzaj iluzji. Praktykowanie jogi ma prowadzić do osiągnięcia oświecenia poprzez uwolnienie od związków ze światem, a dokonuje się to dzięki wysiłkowi i autodyscyplinie samego człowieka. Mamy więc do czynienia z samodzielnym osiąganiem przemiany i zbawienia.

Można mówić o trzech aspektach jogi:

- ułożenie ciała - ma wyzwalać energię
- skanalizowanie oddechu

• mantra - monotonne, mechaniczne powtarzanie formuł ma na celu przeciążenie, a następne wyłączenie inteligencji, co prowadzi do stanu pewnej pustki, w której zanika świadomość osobowa i pojawia się poczucie jedności ze wszystkim, co człowieka otacza (nirwana).

Jak widać, joga, nawet traktowana początkowo jako zwykła gimnastyka może prowadzić na pewnym etapie zaawansowania do głębokich zmian fizjologicznych. U praktykujących ją Europejczyków stwierdzono pojawianie się lęków, bezsenności, myśli samobójczych. Techniki jogi oddalają człowieka od świata, a prowadząc do zacierania się osobowości, utrudniają osobowe relacje z Bogiem. Modlitwa, która jest międzyosobowym dialogiem, nie może mieć nic wspólnego z doświadczeniem pustki i bezosobowym „wtopieniem się” w boską energię.

Egocentryczna joga uczy nas wpatrywania się w siebie samych, choć jako chrześcijanie nie powinniśmy tracić przed oczu celu naszego życia, jakim jest życie wieczne z Bogiem w niebie. Zbawieni nie osiągniemy przez prowadzące do „oświecenia” wysiłki, a jedynie przez zastępczą śmierć Chrystusa na krzyżu, a nasze wyzwolenie może się dokonać jedynie przez pokutę i przyjęcie przebaczącej miłości Ojca.

Artykuł ten ze względu na brak miejsca i możliwości autora nie ma charakteru naukowego. Osoby zainteresowane znalezieniem bardziej szczegółowego uzasadnienia dotyczącego szkodliwości jogi dla chrześcijan, zachęcam do lektury książek poruszających tą problematykę, a także przejrzania licznych materiałów w Internecie. Wystarczy w przeglądarce google.pl wpisać: „chrześcijaństwo joga” i zajrzeć na wyświetlane strony. Na stronie newage.info.pl można posłuchać archiwalnych nagrań programu Encyklopedia New Age, emitowanego przez Radio Józef, a prowadzonego przez Roberta Tekieli (współtwórcę telewizyjnego „Jarmarku cudów” o tej samej tematyce). Audycja z 06.09.2003 była poświęcona właśnie problemowi jogi. (J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl